

# NOWY



KATOWICE  
UL. MIELECKIEGO 8  
TELEFON 29-48

10gr

REPREZENTACJE:

BIELSKO, Kolejowa 1, tel. 26 84  
SOSNO MIEC, Dąbrowska 12, L. 8-42  
CIESZYN, ulica Główna Nr. 20  
RYBNIK, Mikołaja Reja Nr. 8  
CZARNOWSKIE GÓRY - WJSLINIEC

# Upiór Łowicza w kajdanach

## Poznała go jedna z ofiar we Włocławku

### Potwór przyznał się do wszystkich gwałtów i morderstw

Sprawa tajemniczego „wampira” z pod Łowicza trzyma od dłuższego czasu w napięciu uwagę opinii publicznej w całej Polsce. Z dnia na dzień oczekiwano wieści o ujęciu tego niezwykłego zbrodniarza. Chwilami zdawało się, że władze śledcze są już na tropie zbrodniarza.

Ostatnio, jak podawaliśmy, znaleziono u podejrzaných osób przedmioty przesłano do Instytutu Badań Chemicznych, mimo to jednak władze policyjne nie zaprzestały dalszych poszukiwań.

Ludność alarmowana o zbrodniach upiora również wzięła udział w pościgu. Dowodem tego jest, że przechodząca wczoraj ulicą Kościuszką przy zbiegu z ul. Kilińską we Włocławku 13-letnia Zofia Rozen, podeszła do policjanta, wskazując na

osobnika, który przyglądał się zdjęciom.

umieszczonym na wystawie z prośbą aresztowania go.

Dziewczynka oświadczyła, że osobnik ten zabrał ją i jej przyjaciółkę 14-letnią Kazimierę Pietrzak, wyprowadził pod Nieszawę i tam

pod pozorem wyrobienia pracy zniewolił

Pietrzakównę. Widząc to, Rozenówna zbiegła z powrotem do Włocławka.

Zatrzymany i przeprowadzony do Urzędu śledczego tajemniczy osobnik

podał się za Tadeusza Ensztajna, lat 20, wychowanek domu sierot w Łodzi.

od pierwszego roku życia oddanego na wychowanie przez matkę swoją, która była zniewolona przez żołnierzy rosyjskich.

Badany przyznał się do dokonania gwałtu na Pietrzakównie.

Dalej przyznał się do dokonania morderstwa na tle erotycznym w

dnia 6 maja b. r. na Marji Liszewskiej pod wioską Poniewo. Badany w dalszym ciągu Ensztajn przyznał się do zgwałcenia i morderstwa w Łowickim pod wioską Niedźwiady, uczennicy 18-letniej Aleksandry Perzynówny, która do dziś dnia przebywa w szpitalu św. Tadeusza w Łowiczu i leczy się z zadanych ran.

Poza tym Ensztajn przyznał się do napadu na Anielę Okruchównę (lat 14) i Natalię Podraskównę (lat 13) również ze wsi Niedźwiady.

Po przyznaniu się przez zbrod-

niarza do tych wszystkich strasznych czynów i opisanu dokładnem miejsc, gdzie były dokonane, naczelnik wydziału śledczego wraz z Okutym w kajdany

Ensztajnem, udał się do miejsca morderstwa Marji Liszewskiej, do wsi Pomiewo.

Zbrodniarz nie okazuje żadnej skruchy i z dużym cynizmem opowiada, w jaki sposób dokonywał swych potwornych morderstw. Do dał jedynie, że Liszewska nie zamordował sam, lecz morderstwa dokonał

ze swoim towarzyszem również włóczęgą Józefem, nazwiska którego nie zna. Po dokonaniu ostatniego morderstwa Ensztajn rozstał się z tym Józefem.

Ensztajn jest blondynem, niżej średniego wzrostu, o twarzy pościągłej. Ubrany jest w szary garnitur i niebieski beret.

Pochodzi z Plocka.

Policja przypuszczając, że Ensztajn dokonał również zbrodni na Kazimierze Pietrzakównie wszczęła energiczne poszukiwania i odnalazła ją na służbie w powiecie lipnowskim. Badana ze łzami w oczach opowiada, że po zniewoleniu jej

wstydziła się wrócić do matki.

Szukała jakiegoś zajęcia, by zapracować na utrzymanie.

Krwawy zbir zostanie poddany badaniu psychiatrycznemu, celem stwierdzenia jego poczytalności. Za kamratem jego, tajemniczym Józefem, policja wszczęła energiczne poszukiwania.

Władze śledcze Włocławka delegowały wywiadowców z fotografiami do ofiar „wampira” w łowickiem.

)\*:(

## Zginęli

ATENY, 20.7. Poszukiwania zaginionego hydroplanu pasażerskiego należącego do włoskiego towarzystwa „Aeroespresso”, nie dały żadnych rezultatów.

)\*:(

## Sensacyjne aresztowanie w Gdyni

### Szpieg z luksusowym autem

Donoszą z Gdyni: (w)

Od dłuższego już czasu zwracał na siebie w Gdyni powszechną uwagę luksusowym i wystawnym trybem życia niejaki Koffer, obywatel Rzeszy Niemieckiej, mieszkający w Wolnego Miasta Gdańskiego.

Wystawną, luksusową limuzynę Koffera, często można było widzieć w Gdyni przed najdroższymi lokalami rozrywki, gdzie Koffer wesoło spędzał czas.

Właściciele restauracji cenili Koffe-

ra jako hojnego gościa, bez najmniejszego sprzeciwu płacącego najbardziej wygórowane rachunki i szczerą ręką rozdzielającego suto napiwki.

Często w Gdyni zastanawiano się nad tem, skąd Koffer czerpie fundusze na tak wystawny tryb życia i dochodzono zwykle do przekonania, że w każdym bądź razie ze źródeł bardzo podejrzanych.

To też zrozumiałą sensację wywołał fakt aresztowania Koffera, któremu na podstawie dotychczasowych dochodzeń i znalezionych przy nim materiałów, władze śledcze niezbitnie udowadniają szpiegostwo na rzecz ościennego państwa.

Podkreślić należy czujność władz śledczych w Gdyni, które zdołały ująć szpiega w chwili, gdy ten zamierzał niepostrzeżenie ulotnić się z Gdyni na zawsze, czując, że grunt pod nogami zaczyna mu się palić.

Kofferowi grozi sąd doraźny

)\*:(

## Post leci do Alaski

### Pilot zdrów -- „robot” choruje

MOSKWA, 29.7. Niepomyślne warunki atmosferyczne zmusiły Willey Posta do wyładowania w miejscowości Pruchłowo w odległości 1.180 km. od Chabarowska.

Dolna część aparatu zawadziła o wierzchołki drzew, co świadczy, iż Post krałzył bardzo nisko, szukając miejsca lądowania.

Aparat nie został jednak uszkodzony, lądowanie odbyło się normalnie.

Pomimo wielkiego zmęczenia Post postanowił jednak wyruszyć niezwłocznie w dalszą drogę do Chabarowska.

MOSKWA, 20.7. Amerykański lotnik Willey Post, odbywający lot dookoła świata, po przybyciu do Chabarowska

poddął się oględzinom lekarskim. Lekarz stwierdził, iż stan jego zdrowia jest doskonały. Po dwugodzinym odpoczynku, podczas którego zajął się swoim „robotem”, który funkcjonował niezbyt sprawnie. Post o g. 5.40 czasu miejscowego wystartował do Nome (Alaska). Leci on tą samą trasą, którą przed miesiącem przelecieć miał James Mattern.

Przed odlotem z Chabarowska do Nome Willey Post oświadczył korespondentowi Tassa: „Jeśli bym, oczekując na polepszenie się pogody, zdecydował się opu-

ścić Chabarowsk w dn. 21 bm., powtórzyłbym poprostu mój rekord z r. 1931, odlatając dzisiaj, spodziewam się pobić mój dawny rekord o 24 godziny zgóra”.

Post uważa, że nie mógł urzeczywistnić swego planu dokonania lotu dookoła świata w 4 dni, z powodu

niepomyślnych warunków atmosferycznych

wzdłuż całej drogi od Berlina do Chabarowska.

Post spodziewa się dolecieć do Nome po 16 godzinach.

)\*:(

## Włoch -- gwałciciel

### osadzony w więzieniu warszawskim

Wczoraj rano aresztowano zamieszkałego w Żeraniu pod Jabłonem, niejakiego Giovanni Baptisto Momo, Włocha z pochodzenia. Oskażony on jest o dokonanie gwałtu na osobie pewnej kobiety.

Aresztowanego Włocha przewie-

ziono do Warszawy, a po przesłuchaniu prokurator polecił osadzić go w więzieniu przy ul. Dzielnej na t. zw. Pawiaku.

Śledztwo w tej sprawie trzymane jest w ścisłej tajemnicy.

## Konkordat

### watykańsko - niemiecki

CITTA DEL VATICANO, 20.7. Konkordat pomiędzy Rzeszą Niemiecką a Stolicą Apostolską został podpisany.

)\*:(

## Zydz

### bez telefonów

INNSBRUCK, 20.7. Rada miasta Friedberg (w pobliżu Augsburgu w Bawarii) zamknęła telefony wszystkim abonentom -- Żydom.

**Zastanówmy się trochę...****Znowu bijemy na alarm!**

Gdy przed dwoma laty wszczęliśmy akcję, piętnującą stosunki na Górnym Śląsku, piętnującą hańsę metody zagranicznego kapitału — posypały się na nas zarzuty.

Spotkaliśmy się początkowo z obojętnością, a czasami — z wyraźną nagana.

Takie zdania, jak: „wiele hałasu o nic”, „poco tyle gwałtu”, „przesada” i t. d. — słyszeliśmy i czytaliśmy na każdym kroku.

Ale my chlubimy się jedną zasadą: nigdy nie zawracamy z raz obranej drogi.

I nasz upór zwyciężył. Od kilku miesięcy cała uczciwa prasa poczęła się wraz z nami domagać reformy i uzdrowienia stosunków górnośląskich. Gdy tysiące robotników szły na bruk, gdy poczęły się mnożyć tragiczne biedy-szyby, gdy cała stara, piastowa dzielnica zmieniała się w straszne pobojuwisko, na którym wśród powszechnej nędzy unosiły się wysepki milionowych właścicieli i stutysiecznych dyrektorów kopalń — obudziło się sumienie społeczeństwa.

Słusznie — lepiej późno, niż nigdy.

Na renegatach i wyzyskiwaczach, na szpiegach i sabotażystach, na sługusach niemieckich i krociowych dyrektorach — położył twardą rękę Rząd.

Krzyk rozpaczki setek tysięcy, jęk ginących w głodzie i rozpacz — znalazł wreszcie odzew.

Posypały się aresztowania rekinów, ba, odbyły się nawet procesy i za jawną zdradę interesów Państwa, za krzywdę tysięcy robotników, przestępcy z tytułu mi dyrektorów zostali skazani na więzienie.

Oto jest akt pierwszy tego dramatu nędzy, lez i krzywdy.

I teraz my znowu, my pierwsi zabieramy głos.

I oświadczamy: wszystko to co było, wszystko to — jest mało!

Zbyt wiele nagromadziło się tam okropności, zbyt wiele butnej przemocy — by je miało uśmierzyć — nawet półroczne

dla dwu dyrektorów więzienie.

I choćby nas znowu mieli posadzić o przesadę, o nienasyconosc — wołamy:

## Bunt 12.000 szturmowców przeciw Hitlerowi 2.000 aresztowanych

WIEDEŃ, 20.7. Pomimo ostrej cenzury przedostają się przez granicę z Niemiec sensacyjne wiadomości o nastrojach niezadowolenia i wręcz buntów wśród członków oddziałów szturmowych.

Rosnące z dnia na dzień nastroje rewolty doprowadziły do otwarcia buntu szturmowców hamburskich.

Pod wodzą kilkunastu agitatorów 12000 szturmowców odmówiło posłuszeństwa oficerom. Natychmiast z pobliskich miast przybyły samochodami szturmówki, wierne Hitlerowi, które zgniotły bunt Szurmowców hamburskich rozbrojono, a 2200 najbardziej bun-

towniezo usposobionych odesłano do obozów koncentracyjnych.

Chaosowi temu i anarchii hitlerowskiej przeciwstawiła się generalicja niemiecka, która wystąpiła z ultimatum wobec kanclerza Hitlera, domagając się stanowczo ukroczenia samowoli szturmowców i przywrócenia normalnego życia politycznego.

W odpowiedzi na stanowczy memoriał generałów kanclerz Hitler zwołał konferencję generalicji, na której przyrzekł, że przeciwstawi się swoim autorytetem rozkładowej działalności niektórych oddziałów szturmowych i działaczów jego obozu.

„Górny Śląsk, czarny diament ziemi polskiej domaga się sprawiedliwości”.

Nie instancje, nie urzędy, nie sądy miejscowe, ale sam naczelny prokurator Państwa, powołany tam wkroczyć z całą potęgą swego prawa wykonawczego swego autorytetu i siły.

Oby tak się stało — jaknajprędzej! Oby słuszność tych ostróg nie była oceniona znów do piero po jakimś czasie.

Na Śląsku każdy dzień jest drogi!

(o)

## Zajechał do... więzienia

Mieszkaniec Siemianowic, Wolf Herman, odpowiadał wczoraj przed sądem okręgowym w Katowicach za fałszowanie dokumentów. Herman zamierzał wyjechać do Niemiec, a nie posiadając ani paszportu, ani karty cyrkulacyjnej, podrobił ją ostatnią. Fałszerstwo wyszło jednak na jaw i Hermana z granicy odtawiono do aresztu.

W wyniku przewodu sądowego został on skazany na 6 miesięcy więzienia.

## Pułkownik angielski ostrzega... Niemcy mogą wdrzeć się na Pomorze

LONDYN, 19. 7. Znany rzeczoznawca wojskowy, pułkownik armii brytyjskiej Liddell-Hart na łamach „Daily Telegraph” omawia zbrojenie się i ćwiczenia armii niemieckiej, podkreślając, iż Niemcy nie szczędzą niczego, aby swój aparat wojskowy doprowadzić do perfekcji.

Jasnym jest — zdaniem autora — że

milion ludzi obecnie wystarczyłoby w razie wojny na pierwszy okres 6-ciu tygodni, dopóki świeżo wyćwiczony rekrut niemiecki nie zajmie linii frontu.

Ale dla każdego, kto rozumie istotę współczesnej wojny, a mianowicie przewagę mechanicznej siły ogniowej nad siłą ludzką, liczeb-

ność armii niemieckiej wywołuje mniejsze obawy, aniżeli jej uzbrojenie, bez ciężkiej artylerji, bez tanków i aeroplanów wojennych armia taka miałaby małe szanse podjęcia korzystnej ofensywy przeciw Francji.

Z drugiej jednak strony armia taka mogłaby zniemacką przekroczyć granicę polską i wpaść do „kory-

tarza”, trzymając się tam jakiś czas.

Płk. Liddell-Hart stwierdza, że wydatki na materiał wojenny w stosunku do jednego żołnierza są obecnie w armii niemieckiej czterokrotnie większe, niż były w okresie armii przedwojennej.

która wszyscy uważali za najświetniejszy aparat na świecie.

## Gen. Balbo u Roosevelta Eskadra - w Nowym Jorku

NOWY JORK, 19. 7. Eskadra generała Balbo przybyła do Nowego Jorku.

Olbrzymie tłumy na ulicach i na szczytach drapaczy nieba obserwowały 24 hydroplany włoskie, które krążyły nad wyspą Manhattan i nad rzeką Hudson.

WASZYNGTON, 20.7. — Generał Balbo wraz z 10-cioma oficerami eskadry włoskiej wziął udział w śniadaniu, wydanem na cześć lotników włoskich przez Prezydenta Roosevelta w Białym Domu w Waszyngtonie.

## Francuski lot okrężny nad Europą

PARYŻ, 20.7. — Z Nancy wyruszają 27 bm. dwaj lotnicy francuscy Chibout i Catinot, z zamiarem dokonania wielkiego lotu okrężnego turystycznego nad

Europą środkową.

Lotnicy będą lądować w Genewie, Rzymie, Bolonii, Wenecji, Zagrzebiu, Wiedniu, Linzu, Monachium i Stutgardzie.

## Lotnicy sowieccy na Wawelu

KRAKÓW, 20.7. Na lotnisku krakowskim wylądował dziś 10-osobowy samolot pasażerski typu Fokker, przywożąc z Warszawy lotników sowieckich Ingaunisa i Turzańskiego attaché wojskowego poselstwa sowieckiego w Warszawie i dwóch polskich oficerów — lotników. Lotników powitał w

Krakowie dowódca 2 pułku lotniczego pułk. Lewandowski wraz z korpusem. W godzinach popołudniowych goście zwiedzili Wawel i miasto, zaś wieczorem byli podejmowani obiadem przez dowódcę 2 pułku lotniczego ppłk. Lewandowskiego.

## Podjeżdżany „zbieg” z Sowietów schwyłany na granicy

WILNO, 20.7. — W rejonie odcinka granicznego Tamaszewicze przekroczył granicę jakiś osobnik, który w czasie pierwszostopowego badania w strażnicy K. O. P. podał się za b. kapitana armii carskiej Włodzimierza Iwanowa. Zeznał on, że należy do organizacji faszystów i przybył przed kilku

miesiącami do Rosji Sowieckiej z ramienia swej organizacji, by przeprowadzić akcję propagandową wśród włościan. Ostatnio G. P. U. wpadło na jego ślad i Iwanow był zmuszony zbiec z Rosji Sowieckiej.

Podjeżdżanego zbiega władze polskie aresztowały.

## Tragiczna śmierć górnika na dnie kopalni

Na kopalni Wniek w Brynowie zdarzył się ubiegłego wieczoru śmiertelny wypadek.

Pracujący w jednym z przodków rebażer przodowy, 46-letni Franciszek Krecik, został uderzony stemplem, podpierającym strop, który został wypchnięty ze swej pozycji wskutek nacisku warstwy

węgla. Uderzenie było tak silne, że Krecik poniósł śmierć na miejscu, wskutek złamania kręgosłupa i pęknięcia czaszki.

Osierocił on żonę i troje drobnych dzieci.

Zwłoki Krecika odtawiono do kostnicy szpitala Śrółki Brackiej w Katowicach.

## Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok w sprawie przywódców Centrolewu

W dniu wczorajszym warszawski sąd apelacyjny ogłosił wyrok w sprawie przywódców „Centrolewu”.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego z tą niewielką różnicą, że kary więzienia zastępującego dom poprawczy zamieniono na karę więzienia.

Pozatem zmniejszono oskarżonym kary dodatkowe, a mianowicie pozbawienie praw obywatelskich.

Wszyscy oskarżeni skazani na kary trzech lat więzienia a więc: Dubois, Mastek, Prager, Ciołkosz i Putek skazani zostali dodatkowo na utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat, zaś skazani na kary mniejsze, a więc: Liebermann, Barlicki, Kiernik, Witos i Bagiński na 3 lata pozbawienia praw obywatelskich. W poprzednich instancjach te kary dodatkowe były wyższe.

Tak więc sąd apelacyjny zasadniczo utrzymał wyrok sądu okręgowego mocą którego skazani zostali Liebermann, Barlicki, i Kiernik po 2 i pół lat więzienia. Dubois Mastek, Prager, Ciołkosz i Putek po 3 lata więzienia. Bagiński na 2 lata więzienia i Witos na 1 i pół roku więzienia.

Ponadto zasądzono od skaza-

nych opłaty sądowe.

Po odczytaniu wyroku i ogłoszeniu ustnych jego motywów — obrońcy zgłosili kasację.

## Jak żona kierownika szkoły „zaawansowała” z prostytutki na właścicielkę lupanaru Niesamowite odkrycie w Stanisławowie

W mieszkaniu żony szofera, Bronisławy Michałewskiej, w Stanisławowie, wykryła policja zupełnie przypadkowo

tajny dom rozpusty, na którego czele stała... żona kierownika jednej ze szkół miejscowych.

Pani ta początkowo sama trudniła się nierządem, później jednak wolała zawód ten zamienić na bardziej intratne stanowisko właścicielki domu rozpusty.

Przedsiębiorstwo „pani dyrektowej” nie było bynajmniej ja-

kąś trzeciorzędna spelunka tego rodzaju, lecz były to apartamenty wytwornie urządzone, do których kierowniczką zwabiła młoda dziewczęta, wyłącznie

panienki z dobrych domów, a także młode mężatki,

żadne „silnych wrażeń”. W wielkim salonie zbierali się co wieczora stali bywalcy tego wytwornego lupanaru i zasiadali do uczty, połączonej z najbardziej wyuzdanymi eksperymentami erotycznymi. Istniały tu też separátky posiadające tajne okienka, przez które „starsi panowie” obserwować mogli wszystko co się wewnątrz działo, naturalnie za odpowiednią opłatą.

„Pani dyrektorka” pomyślała także o starszych paniach, dla których posiadała

zastęp młodych chłopców,

głównie rekrutujących się z młodzieży gimnazjalnej.

Pupilki „pani dyrektorki” za swe usługi otrzymywały minimalne honoraria, gdyż megera wszystko zabierała dla siebie i swej współpracownicy, grożąc zbyt na tarczywym skandalem.

Odkrycie tego „salonu rozkoszy” w niewielkim mieście prowincjonalnym, uczyniło olbrzymie wrażenie.

Policja, dla uniknięcia skandalu, trzyma nazwiska pensjonariusze ki pen pensjonariuszy „pani dyrektorki” w ścisłej tajemnicy. Aresztowano tylko obie właścicielki przedsiębiorstwa, a lokal opieczetowano.

## Zamaskowana obniżka płac Wywołała włoski strajk w hucie „Pawła”

Z Żor donoszą: Z powodu bezprawnego i samowolnego obniżenia stawek zarobkowych, załoga huty „Pawła” w Żorach przystąpiła dziś rano do strajku włoskiego i nie opuszcza terenu zakładu.

Samowolna obniżka zarobków, zastosowana przez dyrekcję tegoż

przedsiębiorstwa, wynosi 9,5 proc. przy płacach akordowych i 11 proc. przy płacach taryfowych. Nadmienić wszakże należy, że w ciągu ostatniego roku dyrekcja tej huty wydusiła na robotnikach 70-procentową obniżkę zarobków, co wkońcu doprowadziło do niesłychanego naprężenia, a ostatnia obniżka przepełniła kielich goryczy, powodując wybuch strajku.

W związku z tem interwenjowała dziś u starosty powiatu Rybnickiego, p. Wyględy, pos. Piechoćek i sekretarz okręgowy Związku Metalowców, p. Bajdur, którzy przedstawili sytuację i nastroje wśród robotników, oraz prosili p. starostę o pociągnięcie do odpowiedzialności karno-administracyjnej dyrektora huty Pawła, p. Stadlera, za samowolną obniżkę zarobków robotniczych (art. 59 prawa o wykroczeniach).

Niezależnie od tego odbędzie się w piątek 21 b. m. konferencja u inspektora pracy, inż. Oszczakiewicza w Rybniku, w której wezmą udział przedstawiciele załogi, organizacji zawodowych i dyrekcji huty.

## Światowy Kongres Żydów do walki z Hitlerem

AMSTERDAM, 20.7. — Dziś w Carlton Hotelu w Amsterdamie nastąpiło otwarcie żydowskiej konferencji antynie mieckiej, mającej na celu stworzenie światowego aparatu bojkotowego towarów i wyrobów niemieckich, w odpo-

wiedzi na prześladowania Żydów w Niemczech.

W konferencji tej biorą udział m. in. przedstawiciele żydostwa Stanów Zjednoczonych, delegaci z Anglii, Holandji, Francji, Belgii, Polski i Finlandji.

## Niezwykły pogrzeb ofiar zdradliwej topieli

Pod Inowrocławiem, nad głębokim, wypełnionym wodą zapadliskiem, powstałym skutkiem zawalenia się starego szybu kopalni soli, odbyła się ponura ceremonia.

Przed tygodniem, w czasie kąpieli, w zapadlisku tem utoneli dwaj chłopcy. Włodzimierz Starckiewicz i Zbigniew Urbański, których zwłok, z powodu olbrzymiej głębokości, nie udało się wydobyć. Postanowiono przeto urządzić pogrzeb na miejscu wypadku.

Nad stawem zebrał się tłum ludzi z rodzinami nieszczęśliwych topielców i w miejscu, gdzie obaj chłopcy znaleźli śmierć, ksiądz odprawił egzekwie żałobne, poczem na wodę spuszczone wieńce od

rodziny i znajomych

Niezwykły ten obrzęd pogrzebowy uczynił na obecnych wstrząsające wrażenie.

## Dyrektorzy „Transportu” skazani za niewypłacanie zarobków robotnikom

Naskutek doniesienia Związku Zawodowego Metalowców Z.Z.Z., pociągnięto do odpowiedzialności karno-administracyjnej z art. 59 prawa o wykroczeniach, dyrektora fabryki „Transport” w Wielkich Hajdukach, p. Rosenauera i prokurenta tej firmy, p. Parysa, z powodu niewypłacenia zarobków robotniczych w sumie 40 tys. zł., co nawet przed niedawnym czasem doprowadziło do długotrwałego strajku.

W wyniku rozprawy przed sądem administracyjnym w starostwie w Świętochłowicach, której przewodniczył referendarz Legier ski, skazano dyrektora Rosenauera na grzywnę w kwocie 2 tys. zł. z ewentualną zamianą na 6 ty-

godni aresztu. Prokurent firmy Parys, skazany został na 1500 zł. grzywny, z ewentualną zamianą na 4 tygodnie aresztu.

Może te orzeczenia sądu administracyjnego wpłyną hamująco na bezprawne i samowolne zapędy przemysłowców.

## Śmierć pod stosem worków Nieszczęśliwy wypadek w fabryce Skarbofermu

Z Rybnika donoszą: Wczoraj rano uległ śmiertelnemu wypadkowi 50-letni Jan Heliński, robotnik fabryki „Amoniak”, należącej do Skarbofermu.

Heliński zajęty był ładowaniem worków z amoniakiem do wagonów kolejowych, przyczem jeden z luźniej ułożonych worków,

spadł mu na głowę, pociągając za sobą inne tak, że pod ciężarem spadających worków Heliński doznał zmiążdżenia czaszki i zginął na miejscu.

Dochodzenia w sprawie przyczyny tego wypadku prowadzi urząd górniczy.

## Wpadł do wody w czasie ataku choroby

Z Bielska donoszą: Brzegiem rzeki Młynówki przechodził onegdaj w Dankowicach mieszkaniec tej miejscowości, 19-letni Władysław Raba. W pewnym momencie dostał nagle ataku epilepsji, na którą cierpiał od lat 10 i wpadł do wody i zatonął. Trupa jego wydobyto po dłuższych poszukiwaniach i przewieziono do kostnicy cmentarnej.

## Trybuna Czytelników

# Przeciw przywilejom dla wybranej grupki Czy nie czas skończyć z monopolem aptecznym

Ministerstwo Opieki Społecznej ma wnieść do Sejmu m. in. nową ustawę aptekarską, która od lat była projektowana, formowana, redagowana, poprawiana, ale jak to zwykle potem bywa, nabrała formy krzywdzących ptekarstwo polskie. Z 97 artykułów tej ustawy około 75 mówią o koncesjach, tej starej i zbyticznej placze wiecznie zależnych pracowników aptecznych.

Polska posiada szereg monopolów państwowych koniecznych, które są prawdziwą podstawą dla Skarbu. Pocóż więc ten prywatny monopol aptek? Najbardziej zasłużony minister, dygnitarz, poseł, dyplomata, czy generał polski, nie otrzyma nigdy tak cennego daru, jak niejeden magister w postaci koncesji aptecznej wartości od 25.000 do 250.000 złotych — zależnie od miejscowości.

Taki farmaceuta, co przez całe lata kręcił pigułki zapomocą znajomości, pro

tekcyj, poparcia — dostaje koncesję, a za jego plecami często finansują anonimowi ludzie, którzy pomagają aptekę urządzić, aby ją później drożej sprzedać. Na tem tle powstał oddawna cały handel-jarmark, dobrze znany władzom i ogółowi. W zawodowej prasie aptekarzy stale widzimy masę ogłoszeń o kupnie-sprzedaży aptek za bajeczne ceny,

przyczem i pośrednicy-specjaliści grubo zarabiają.

W pierwszym rzędzie do otrzymania koncesji zwykle krocza faworyci władz Służby Zdrowia — profesorowie farmacji inspektorzy farmacji i t. d.), których apteki najlepiej prosperują potem zwykle w innych rękach.

Tysiące zaś magistrów, najlepszych fachowców,

do zgonu się meczą, przeważnie bez posad.

Głośno więc wołamy i błagamy, aby Sejm przy tak rzadkiej okazji debat nad nową ustawą nareszcie skasował raz na zawsze anachronizm z koncesjami, niły loterie dla pewnych tylko osób.

Uniwersytety polskie i zagraniczne co roku znacznie powiększają ogromną masę bezrobotnych farmaceutów w Polsce.

Anglia, Francja, Italia, Belgia, Szwajcaria, Szwecja, Hiszpania i t. d., wszystkie części Ameryki, żadne kraje Azji, Afryki,

nie znają żadnego monopolu aptek

i wszędzie tam każdy dyplomowany farmaceuta z prawami może swobodnie założyć aptekę i żyć, jak wszyscy. A przez to niema tam tego złego zjawiska jak w Polsce, że większa ilość drogerji tajnie partaczy leki na recepty lekarzy, o czem władze oddawna dobrze wiedzą, a prasa fachowa stale na to wskazuje, ale niestety bez żadnego wyniku.

Gdybyśmy my, doświadczeni, starsi magistrowie, mogli w Polsce również bez monopolu i ograniczeń swobodnie zakładać apteki, to od razu znikłaby fuszarka i bezprawie tych marnych i szkodliwych kramików.

W razie, gdyby zwolennicy nowej ustawy wskazali, że w Niemczech, Austrii i Rosji jednak są te koncesje, to żaden to argument, bo Polska, będąc w długiej niewoli mimowoli odziedziczyła od zaborców między innymi defekty, ten bezmyślny i uciążliwy system apteczny, który zupełnie nie nadaje się w wolnym państwie. Mocarstwowa Polska 20-go wieku powinna kroczyć śladem wolnych krajów Europy. Wierzymy, że rząd i Sejm jednak skasują te zbytczne dla Państwa i aptekarstwa koncesje, korzystne tylko dla grupy jednostek.

W Polsce na 32 miliony ludności jest tylko 2000 aptek. Czy nie dlatego obywatel musi płacić tak nieraz horrendalne ceny za lekarstwa?

Fachowiec.

## Zakończenie Kursu instruktorów

Onegdaj nastąpiło zakończenie kursu kierowników sportowych Straży Pożarnych. Jest to pierwszy kurs urządzany przez Okr. Ośrodek Wych. Fiz. w Katowicach dla Straży Pożarnych.

W kursie brali udział członkowie Straży Pożarnych Województwa Śląskiego (10 uczestników), województwa Krakowskiego (10 uczestników) i Województwa Kieleckiego (5 uczestników). Z 25 uczestników otrzymało 7-miu stopień przodownika. Uczestnicy kursu z zapalem i pilnie brali udział w zajęciach przewidzianych programem. Zajęcia na kursie prowadził: porucznik Artur Kasprzyk, komendant Ośrodka Wych. Fiz. i instruktorzy Szymański i Kihl.

## Jedziemy do Zakopanego!

Polski Touring Klub w Katowicach urządza w dniu 22-23 lipca b. r. pociąg turystyczny do Zakopanego. Odjazd nastąpi w sobotę dnia 22-go b. m. o godz. 12.50, zaś powrót z Zakopanego dn. 24-go b. m. o godz. 1.18.

W Zakopanem przewidziane są wycieczki autobusami do Morskiego Oka, Doliny Kościeliskiej, Czorsztyna — gdzie będzie zwiedzenie ruin zamku i zjazd łódkami Dunajcem do Pienin i Szczawnicy, powrót autobusami do Nowego Targu, skąd też nastąpi odjazd do Katowic.

Cena biletu do Zakopanego i z powrotem bez wszelkich innych kosztów wynosi tylko zł. 8.95. Bilety są do nabycia: Wagons-Lits-Cook, Katowice, ul. Dyrekcyjna L. 9, tel. 30-12 i w „Orbisie” ul. Dworcowa L. 9, tel. 872.

Wszelkich bliższych informacji udziela Polski Touring Klub, Katowice, ul. Stawowa L. 14, tel. 71.

## Nieostrożność

### S arozakonnego woźnicy

Zamieszkały w Królewskiej Hucie, na ul. Narodzińskiej Nr. 7, niej. Spiegel, dwójga imion Dawid, Leibuś, przejeżdżając ul. Długą w Świątobłocicach potracił, na wskutek nieostrożnej jazdy furmanki, 82-letnia staruszkę ze Świątobłocic, która doznała lekkich obrażeń ciała. Kontuziowana odwieziono solidny amator „kawalerskiej jazdy” do Szpitala Hutniczego w Świątobłocicach, skąd, po udzieleniu jej pierwszej pomocy, oddano ją w opiekę domową.

## Mordercy Kubistowej schwytani Czterech bandytów udusiło staruszkę dla rabunku

Sprawa ponurego mordu na osobie 78-letniej Kubistowej w Ochojcu, o którego dokonanie podejrzani byli jej synowie, Wiktor i Jan oraz zajmujący się przyrodolecnictwem niejaki Stawiński, znalazła nieoczekiwane wyjaśnienie.

Okazało się, że poszlaki wskazujące, iż mordu dopuścili się synowie Kubistowej i Stawarski, są spowodowane tylko szczególnym zbiegiem okoliczności, a faktycznymi sprawcami okazali się bezrobotni mieszkańcy powiatu pszczyńskiego, Maksymilian Godzik z Kostuchny, Franciszek Poloczek z Ligoty, i Alojzy Dusik z Piotrowic oraz Karol Ksiądz, również z Piotrowic.

Mordu, jak wiadomo, dokonano przez uduszenie, poczem sprawcy spłodowali mieszkanie, gdzie w sienniku Kubistowa miała ukryte około 8 tys. zł. w gotówce. Mordercy nie znaleźli tej kwoty, natomiast zabrali z szuflady 52 zł. Tą nikłą kwotą podzieliли się.

W toku pościgu policyjnego udało się ująć Godzika i Poloczka, zaś Dusik i Ksiądz zbiegli w nieznanym kierunku. Obaj przytrzymanii przyznali się do dokonania mordu, podając z zimną krwią najdrobniejsze szczegóły potwornego czynu.

Prawdopodobnie sprawcy mordu staną przed sądem doraźnym.

## Dwie ofiary trujących gazów Straszny wypadek bezrobotnego górnika

Dziś rano na terenie bieda-szybów koło huty Schellera, pracujący w jednym z szybików mieszkańcy Bogucic, bezrobotni Franciszek Szwarec i Wilhelm Puczała, ulegli zatruciu wydobywającymi się gazami. Kiedy przez dłuższy czas nie dawali żadnego znaku życia, zainteresowali się tem odbierający węgiel na powierzchnię towarzysze pracy i zaalarmowali pogotowie ratunkowe straży pożarnej z Katowic.

twie.

Po wydobywaniu obu na powierzchnię, zastosowano sztuczne środki ratownicze, między innymi aparaty tlenowe, jednak wszelka pomoc okazała się spóźniona. Szwarec i Puczała ponieśli śmierć wskutek zatrucia gazami.

Zwłoki obu tragicznie zmarłych bezrobotnych odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

## Zatrucie nieświeżą wędliną Cała rodzina walczy ze śmiercią

Z Rybnika donoszą: Wskutek spożycia zepsutych wędlin, zachorowała w Knurowie cała rodzina Wiechów, a mianowicie 43-letni Wacław, żona jego 43-letnia Marja, 14-letni syn, Leon, i 9-letni Zygfryd. Stan wszystkich jest bardzo groźny. Pierwszej pomocy udzielił im dr. Bresler ze Spółki Brackiej, który jednocześnie zawiadomił o wypadku policję.

Ustalono, że Wiechowie zachorowali po spożyciu kiełbasy „krakowskiej”, zakupionej u rzeźnika Fryderyka Scholza, wobec czego sklep ten opieczetowano, a znajdujące się na składzie towary przesłano do zakładu badania środków żywności w Katowicach celem przeprowadzenia analizy.

Walcząc ze śmiercią rodzinę ułożono w szpitalu Spółki Brackiej w Knurowie.

Walcząc ze śmiercią rodzinę ułożono w szpitalu Spółki Brackiej w Knurowie.

## Kupiec na czele szajki złodziejskiej

Z Bielska donoszą: W wyniku długotrwałych dochodzeń policyjnych miejscowego komisariatu zlikwidowano dobrze zorganizowaną szajkę włamywaczy, której działalność sięgała po Kraków.

Z okazji likwidacji tej szajki, do której należało 13 osobników, ujawniono, że inicjatorem wszelkich włamań był znany kupiec Izaak Degen, zamieszkały w Białej przy ul. Podczaskiego, który osobiście zajmował się wywiadem co i gdzie należało kraść.

Dzielnem tej bandy były między

innymi głośne kradzieże sukna. I tak: w magazynie spedycyjnym Jelinka na 4.000 zł., w składzie sukna Steinhardt na 15.000 zł. i Neumana na 6.000 zł.

Skradziony towar odstawiono na tychmiast samochodami ciężarowymi do krewnej Degena, Anny Wurzet przy ul. Węgierskiej.

Wszystkich 13 członków szajki, w tem inicjatora oraz paserów, przytrzymano i po ukończeniu dochodzeń wstępnych, zostaną oni przewiezieni do dyspozycji sądu okręgowego w Cieszynie.

## Echa Święta Morza

Z N. Bytomia piszą nam: Tegoroczne święto morza wypadło na terenie gminy Nowego Bytomia imponująco. Było ono obchodzone zgodnie i jednomyślnie.

Ofiary pieniężne, jak zwykle, składały na ten szlachetny cel prawie wszystkie miejscowe związki, szereg większych tutejszych kupców, urzędnicy wszystkich instytucji gminnych i hutniczych.

Napiętnowanemu godnym jednakże jest fakt zlekceważenia tych wniosków uczuć przez dyr. kopalni Lithandra Juroffa, i jego urzędników. Dyr. Juroff, którego gaża sięga grubo poza parę tysięcy oraz urzędnicy, inżynierowie, również „ładnie” płacili, wcale to — jak widać — nie do tyczyło, bowiem lista zbiorkowa błagała się u nich przeszło miesiąc bez rezultatu.

A zatem w święcie tem wzięto udział całe społeczeństwo, z wyjątkiem Niemców i „górv” kopalni Lithandra!

# Rosja we władzy cara--głodu

## Znów powraca potworny okres ludożerstwa

### Koszmarne wieści z poza kordonu

Nasz korespondent ze Zdobunowa (S.) donosi:

Pisaliśmy w ostatnich czasach często o tragicznych warunkach życiowych, w jakich znajdują się obywatele Rosji Sowieckiej.

W tych dniach otrzymaliśmy nowe sensacyjne wiadomości od uciekinierów z poza kordonu, którzy obszernie ilustrują dalszy etap rozwoju biedy i nędzy panującej w Sowietach.

Co najjaskrawiej daje się zauważyć w Rosji sowieckiej? Ludzie wyczerpani, wynędzniali, padają na ulicach z powodu braku żywności. Nikt ich nie otacza żadną opieką. Rząd Sowiecki w zupełności pogodził się z tą myślą, że

**śmierć głodowa jest zwykłym zjawiskiem,**

na które trzeba patrzeć przez palce.

Ostatnio, dzieci, w wieku od 10 do 13 lat, uczęszczające do szkół, są porywane przez napastników, którzy ofiary swe zabijają, a później zużywają na mięso. G. P. U., co prawda wykrywa zbrodniarzy — ale wypadki takie mnożą się nadal. Kierownictwo szkół, w związku z powyższymi faktami, wydało zarządzenie, by dzieci szły do szkół grupami dla większego bezpieczeństwa przed napastnikami.

W pewnej wsi, niedaleko Żytomierza, członek Milicji zauważył dziewczynkę lat około 13 i pod pretekstem odebrania od niej pewnych zeznań, zaprowadził do swego domu, gdzie żona jego

**zabiła dziecko i sprzedała**

zwłoki znajomym. Gdy o tem do wiedziało się G. P. U. dokonano rewizji i odnaleziono jeszcze odcięte ręce ofiary, które były zakopane w ziemi.

Na ulicach miast południowych widzi się trupy, — ofiary głodowej śmierci.

Informator nasz opowiada: Widziałem sam, jak kobieta w ciągu tygodnia trzymała umarłe dziecko swe w domu, nie mogąc się doprosić funkcjonariuszów sowieckich, by je pochowano, — nareszcie dzięki interwencji tłumu, — dziecko pochowano.

Ostatnio notowana jest masowa kradzież książeczek żywnościowych u tych, którzy stoją w „ogonkach“ w oczekiwaniu na otrzymanie produktów żywnościowych.

Za złoto nabyć w Sowietach można wszystko. Ale... kto je ma? G. P. U. w każdym mieście ma specjalnych agentów, którzy wylapują tych „szczęściwców“. A potem więzienie.

Więzienie jest przesłaknięte zgnilizną. Znajduje się tam tak dużo aresztowanych, że niema absolutnie czem oddychać. W takiej atmosferze musi „więzień“ przebywać nieraz po parę miesięcy, aż się rozpocznie „badanie“...

Jak się odbywa badanie? Wchodzi agent do pokoju „badań“ z „na hajem“ w ręku. Wprowadzają więźnia. Pada pytanie, czy aresztowany wyda kryjówkę ukrytego złota. Jeśli tak, to otrzyma wolność, jeśli nie, to „dyscyplina“ zabiera głos... Gdy to nie skutkuje, daje się wtedy czas do namysłu

5 — 6 godzin. Po upływie tego czasu, zjawia się inny agent GPU z trzema ołówkami.

Proponuje, by więzień dobrowolnie się przyznał, gdzie ukrywa złoto.

A gdy niema odpowiedzi, wtedy „pomysłowy“ agent zakłada trzy ołówki między palce ofiary, ścisną je, a wtedy nawet krzyknąć nie wolno, bo jedno „delikatne“ uspokojenie ze strony urzędnika GPU może położyć kres życiu ofiary.

Jak się walczy z religią w Rosji Sowieckiej? W ostatnim czasie, w związku ze szerzącym się głodem, ludność powraca coraz bardziej do wiary, gromadząc się licznie w cerkwiach i kościołach. Jak reaguje na to rząd sowiecki? W niedziele wszyscy robotnicy zmuszani są do pracy. Wystarczy, aby którykolwiek z robotników poszedł w niedzielę do cerkwi, względnie do kościoła — straci napewno za karę pracę.

Rząd Sowiecki cerkiew, względnie kościół traktuje

**jako przedsiębiorstwo handlowe,** za które płaci się miesięcznie podatek na rzecz drugiej „piatiletki“, nie mówiąc o podatkach państwowych. W czasie odprawiania nabożeństwa trzeba się uciekać do wszelkich środków ostrożności, że by „nie drażnić“ władzy. W Rosji południowej, w Simferopolu, kościół katolicki przeniesiono na miejsce dotychczasowej bóżnicy, a gmach byłego kościoła przerobiono na klub. Obrazów religijnych mieć w domu nie wolno. Specjalną uwagę GPU zwraca na domy tych rodziców, gdzie są obrazy, a dzieci uczęszczające do szkół, z chwilą, gdy się taki obraz skonstatuje w ich domu, narażone są na prześladowania ze strony nauczycielstwa.

W takich oto barwach przedstawia życie w „raju“ sowieckim ludzie, którzy stamtąd świeżo powrócili.

## Chłodna i dżdżysta jesień obiecuje Polsce austriacki meteorolog

Austriacki meteorolog — amator, Józef Schoffler, który ustala prognozę pogody na okres najbliższy nie tylko dla swej ojczyzny, ale także państw sąsiednich, w dość ponurych barwach kreśli prognozę pogody dla Polski w 3-ch nadchodzących miesiącach.

Pogoda sierpniowa ma być — według p. Schofflera — podobna do lipcowej.

W pierwszym tygodniu należy o oczekiwać chłódów, poczem nastąpi stopniowe ocieplenie.

Od 13 do 16 sierpnia nastąpią znowu dokuczliwe chłody, po których zapanują upały, lecz tylko kilkodniowe. Ostatnia dekada sierpnia odznaczać się będzie pogodą zmienną i temperaturą średnią.

Co się tyczy następnych miesięcy, to do 9 września ma być chłodno i dżdżysto, poczem stopniowo temperatura będzie wzrastać, a w dniach od 25 do 28-go nastąpi okres upałów, po których przyjdzie

gwałtowny spadek ciepłoty.

Październik niemal cały będzie chłodny, chmurny i deszczowy, z wyjątkiem dni środkowych. W ostatnich dniach tego miesiąca oczekiwać nam może p. Schoffler nawet opadów śnieżnych.

Niezbyt piękna jesień obiecuje nam więc austriacki meteorolog — amator, miejmy jednak nadzieję, że jest to tylko „austriackie gadanie“, że przysłowiowa polska jesień nie zawiedzie nas i w tym roku, wynagradzając za chłodne, mroźne lato.

## Sport

### TERMINARZ ROZGRYWEK

#### O WEJŚCIE DO LIGI PIŁKARSKIEJ

Terminarz tegorocznych rozgrywek o wejście do ligi PZPN przedstawia się następująco:

W niedzielę, 23 b. m., grają: Pomorze — Warszawa, Śląsk — Kraków, Lublin — Wolyń i Wilno — Polesie.

30 b. m.: Warszawa — Pomorze, Łódź — Poznań, Kielce — Śląsk, Lwów — Wolyń i Wilno — Białystok.

6 sierpnia: Pomorze — Poznań, Warszawa — Łódź, Kraków — Kielce, Lwów — Lublin i Polesie — Białystok.

13 sierpnia: Pomorze — Warszawa, Poznań — Łódź, Kraków — Śląsk, Wolyń — Lwów i Polesie — Wilno. W dniu 15 sierpnia: Poznań — Warszawa.

20 sierpnia: Warszawa — Poznań, Łódź — Pomorze, Śląsk — Kielce, Wolyń — Lublin, Białystok — Wilno.

27 sierpnia: Poznań — Pomorze, Łódź — Warszawa, Kielce — Kraków, Lublin — Lwów, Białystok — Polesie.

### NURMI STARTUJE

Paavo Nurmi wystąpił ostatnio w biegu pokazowym na 6 km., startując przeciwko sztafecie 4 x 1.500 mtr. w Helsingforsie.

Zwyciężyła sztafeta w czasie 18:19,3 sek., podczas gdy Nurmi uzyskał czas niewiele gorszy 18:22,9 sek.

DZIŚ — MIĘDZYNARODOWY ME CZ O PUHAR DAVISA

Dziś, w piątek, rozpocznie się w Paryżu trzydniowy mecz tenisowy, będący międzystrefową rozgrywką o puchar Davisa, pomiędzy finalistami stref amerykańskiej i europejskiej, Stany Zjednoczone — Anglia.

## Tragedia na śmierć księdza -- motocyklisty

### Zginął w zderzeniu z furmanką wieśniaka

W niezwyklej okolicznościach poniósł śmierć młody, 29-letni wikary z Ozorkowa pod Łodzią, ks. Bernard Rygielski. Mimo że w sukience duchownej, był on zapamiętałym motocyklistą i korzystając z wizyty na plebanji starszego brata, wybrał się z nim do Bydgoszczy w odwiedziny do zamieszkałej tam siostry zameżnej. Motocykl prowadził ks. wikary, brat zaś jego zajmował miejsce w przyczepce.

Około godziny 11 wieczorem, gdy dojeżdżali do Inowrocławia, motocykl wpadł nagle na furmankę chłopską, jadącą nieprawidłową stroną, w rezultacie czego obaj bracia Rygielscy wraz z motocyklem wpadli do rowu przydrożnego, koń zaś wieśniaka zabity został na miejscu.

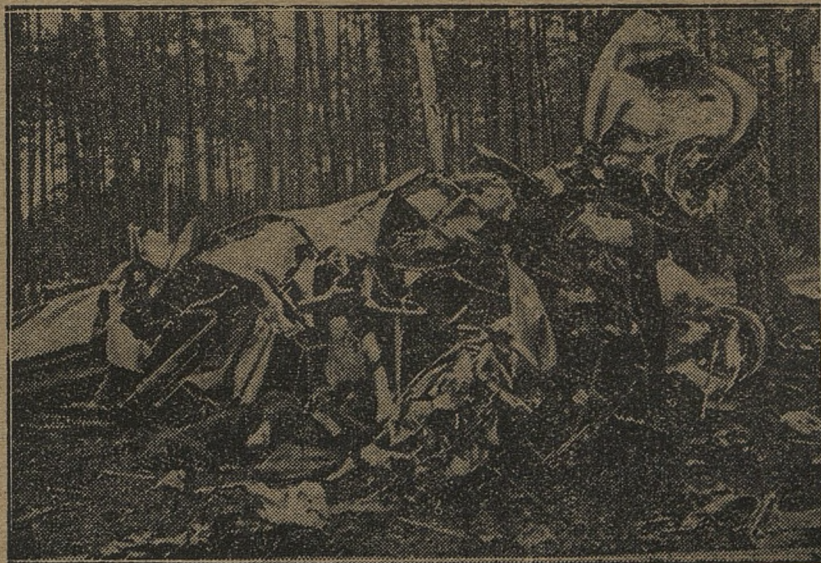
W pierwszej chwili zdawało się, że poza drobnymi obrażeniami twarzy bracia Rygielscy nie ponieśli poważniejszego szwanku i nawet w dalszą drogę udali się na motocyklu, z tą tylko różnicą, że ks. wikary, czując się bardziej poturbowanym, usiadł tym razem w przyczepce.

Wkrótce dopędził ich jakiś samochód prywatny, którego właściciel wyraził gotowość odwiezienia obu poranionych do Bydgoszczy. W drodze ks. Rygielski omdlał, wobec czego auto pojechało wprost do szpitala bydgoskiego, gdy jednak stanęło na miejscu, okaza-

ło się, że młody wikary już nie żyje.

Jak stwierdzono, ks. Rygielski uległ w katastrofie złamaniu podstawy czaszki i zmarł wskutek przekrwienia mózgu.

Obrażenia brata jego, Pawła, urzędnika gdańskiej Dyrekcji kolejowej, okazały się również groźne i musiał się on poddać natychmiastowej operacji.



Samolot loników litewskich Dariusa i Girenasa, roztrzaskany doszczętnie na pniach drzew leśnych

## Tajemnice toru wyścigowego

## FLIRT Z DYPLOMATĄ

Róża Hendelmanowa, zgodnie z powyższym planem wyjechała do Ciechocinka na kilkutygodniowy urlop, po „wyczerpującej” rocznej pracy, w charakterze pośredniczki miłości dla zamożnych starszych panów.

Rita von Deloff, która zastępczo objęła po niej pełnienie tych obowiązków, wywiązywała się ze swego zadania ku całkowitemu zadowoleniu szefowej.

Tak samo, jak i właścicielka firmy była nieublagana dla swych protegowanych pań i wymagająca wobec panów, którzy chcieli korzystać z usług jej zakładu.

W jednym nawet przewyższała Hendelmanową: w zachwalaniu swego towaru. Rita tak umiała roztoczyć przed okiem swych gości wszystkie powaby wdzięku „pań z towarzystwa, które szukają znajomości”, że do tej znajomości dochodziło w stu procentach.

To też do Ciechocinka raz po raz wędrowały przekazy na grubsze sumy.

Nie można jednak powiedzieć, ażeby Rita była skrupulatna w rachunku. Buchalteria była jej wrogiem, to też zwalczała ją gwałtownie.

Hendelmanowa także nie emiała o to pretensji, nie łudziła się bowiem ani na chwilę, że Rita będzie wzorowo wywiązywała się z rachunków.

Kilka razy dopytywał się o Ritę młody dyplomata. Ona jednak za radą Róży zwlekała z umówieniem się z nim na spotkanie.

Wreszcie, gdy interesy pewnego tygodnia zaczęły iść gorzej i Rita nie miała pieniędzy na prowadzenie zakładu, zdecydowała się na spotkanie w restauracji.

Spotkali się w jednej z restauracji na ul. Marszałkowskiej, przyczem Rita zażądała, ażeby spotkanie odbyło się bezwarunkowo w gabinecie.

Młody, wytworny mężczyzna przyszedł do restauracji, na długo przed umówionym terminem. Sam pracowicie długo układał menu kolacji, starannie dobierając potrawy i wina.

Była godzina 10-ta, gdy kelner wprowadził Ritę do gabinetu. Była świeża, pięknie ubrana, słowem czarująca dama z towarzystwa.

Z całym szacunkiem towarzyszył jej podniósł się z kanapki, na której siedział i przedstawił się.

— Tak dawno znałem już pania z telefonu, nigdy jednak nie miałem przyjemności poznać jej osobiście. Bardzo jestem szczęśliwy, że teraz właśnie mam sposobność zobaczyć pania.

— Ja także słyszałam o panu bardzo wiele, między innymi, że zna pan moją ojczyznę, piękną. Kurlandję?... Tak... To piękny kraj, wspaniałe zamki baronów... Nigdy tego nie zapomnę...

Rita łgała, jak z nut. Nie pamiętała bowiem nic a nic.

— Tak, znam jeden z najpiękniejszych zamków, należy on, o ile się nie mylę — do ojca szanownej pani. Pan baron von Deloff jest przedstawicielem naszej najstarszej arystokracji. Cóż pania, panno baronówno sprowadziło aż tutaj.

— Miłość! Proszę pana. Miłość, która kieruje ludzkimi drogami i czyni z nas swe bezwolne narzędzie.

— Któż był ten szczęśliwy człowiek, który mógł pochwalić się miłością pani?

— Nie mówmy o tem. To już dawno przeszło, wygasło bezpowrotnie, teraz już nawet nie wiem, czy to była miłość, czy szal bezmyślny. Mówia bowiem podobno, że prawdziwie kocha się tylko raz w życiu...

— Tak mówia.

— Jak już mówiłam, dawne oszołomienie przeszło bezpowrotnie i teraz...

— No i cóż teraz — dopytywał się ciekawie młody dyplomata.

— Teraz jestem słabą kobietą bez opieki, bardzo tęskniącą do bratniego serca, do naprawdę głębokiego uczucia, do przyjaźni mądrego mężczyzny...

— Proszę pani, czy to takie trudne do urzeczywistnienia, wystarczy tylko chcieć, umieć rozglądać się dookoła siebie, a wszystko pójdzie, jak z płatka. Ja też przyznać muszę, odczuwam samotność, która ciąży mi ogromnie i ja też szukam bratniej duszy, gdyby więc pani...

— Oj, mój kochany młody dyplomato, niech pan uważa na swoje stanowisko, niech się pan zastanowi, czy nie postępuje pan zbyt lekkomyślnie, wszak niewątpliwie znane są panu metody wybitnych kobiet szpiegów, które urokiem swym usidlają dyplomatów tylko po to, aby wydostać z nich tajne informacje, ażeby później pograżyć naiwnych w otchłani nieszczęścia.

— Proszę pani, każdy z nas jest ryzykantem. Rzecz prosta, że każda nowa znajomość musi mimo woli budzić zastrzeżenia, ale przecież nie można opancerzyć swego serca nazawsze. Przecież nie można wszystkich traktować jedną miarą. Przecież ja nie tylko jestem urzędnikiem w służbie swego państwa, ale także cząstką człowiekiem.

W czasie, gdy towarzysz Ritę monologował tak górnemi słowami, ona mierzyła go wzrokiem i taksowała jego wartość. Wiedziała już wszystko, czego może się po nim spodziewać. Była pewna, że ryba połknęła haczyk i już obliczała, ile miesięcznie zysku da jej przyjaźń z tym sentymentalnym młodzieńcem.

Kelner dyskretnie zapukał do drzwi.

— Pozwoliłem sobie zamówić już kolację, o ile coś nie będzie odpowiadało

gustowi pani, proszę mi powiedzieć, o ile ma pani jakieś specjalne zamówienia, proszę się nie kępować.

Rita rozejrzała się po półmiskach, które wniósł kelner i jego dwaj pomocnicy.

— Muszę przyznać, że gust posiada pan doskonały, nic innego nie mogłabym sobie wymarzyć.

Jedząc, mówili raz po raz do siebie przerwanymi zdaniem.

Pod koniec kolacji młodemu dyplomacie, mocno już zaczęło kurzyć się z płowej czupryny i zaczął być agresywny wobec Ritę, którą w dalszym ciągu była powściągliwa i powiedzieć można, nawet wyra chowana.

Młodego dyplomata ponosił temperament coraz bardziej.

Samotność... Zamknięte drzwi... Wino... Piękna kobieta... i odgłosy muzyki, dochodzące z sali ogólnej, wszystko to rozmarzało młodzieńca.

— Pojedziemy chyba do „Adrii”? Rita skrzywiła się.

— Koniecznie do „Adrii”? Taka mam ochotę przejechać się gdzieś na świeże powietrze.

— Dobrze. Więc chętnie zamienię „Adrię” na jakiś podmiejski ogródek.

Wkrótce potem taksówka wiozła ich szosą wilanowską w ciemną dal.

W pewnej chwili zatrzymała ich czerwona latarnia, płonąca przy szosie.

W ten dwuznaczny sposób oznaczone było wejście do jednego z najstarszych nocnych dancinów zamiejskich.

Na sali było pusto.

Dwie tylko senne fordanserki wiodły o coś spór z kelnerem, ale na widok gości w sennym zakładzie uczynił się ruch. Orkiestra wyległa, zagrała tusz. Szatniarz bił pokłony, jak chłop w cerkwi.

Tym razem nie wzięli już gabinetu. Usiedli na sali, bo przecież i tak byli sami. Towarzysz Ritę zawołał do kelnera:

— Szampana, tylko żeby był dobrze zamrożony.

Potem zwrócił się do Ritę i mówił bełkotącym głosem:

— Ach ty moja najukochańsza. Co zrobimy z resztą wieczoru?

— To się zaraz pokaże.

Podano szampan. Dyplomata pił bez miary. Wkrótce głowa sennie zaczęła opadać mu na stół. Rita była zła na siebie, że pozwoliła mu się tak ululać.

— Będę teraz musiała smarkacza odwozić do domu i o niczem z nim, teraz przecież mówić niepodobna.

Młodzieniec jednak miał dużo werwy. Przy rachunku zrobił awanturę z kelnerem, dopiero w taksówce, zasnął na dobre.

Dalszy ciąg jutro.

## Jak sie zarabia na chleb

# Tajemnice zakopiańskiego pantofelka

"Zakopiańskie" pantofle i pantofelki, to dziś już artykuł w Polsce powszechny. Noszą je wszyscy — tylko nie wszyscy jednakie.

Za szybami wystawowymi większych magazynów widzimy wytworne, z najlepszego materiału, pięknie haftowane — dostępne, jak na dzisiejsze czasy — tylko dla zasobniejszych w gotówkę.

Po nich idą skromniejsze, kilku-złotowe, wreszcie — w kramach barzowych, najtańsze, skromne, lecz zawsze z nieodzownym hafcikiem „zakopiańskim”.

Te ostatnie, to artykuł przeznaczony dla ludzi, którzy o każdy grosz walczyć muszą ciężko. Cena ich w handlu detalicznym wynosi od 2 do 3 złotych za parę.

Wyrób ich nie jest jednak fabryczny. Te tysiące tanich pantofli „zakopiańskich”, które co dnia sprzedają warszawskie i niewarszawskie kramy i sklepiki, to dzieło rąk olbrzymiego zastępu ludzi.

Trudniących się specjalnie ich wyroblem.

Nigdy jednak ów pantofel czy pantofelek „zakopiański” nie jest wytworem jednej pary rąk. W branży tej istnieją specjaliści i specjalistki, chałupnicy, którym przedsiębiorca — właściciel kramu bazarowego — powierza zamówienie, dostarczając własnego materiału.

Stosunkowo najlepiej płatny jest z pośród nich t. zw. przykrywacz, opłacany ryczałtem. Płaca jego nie przekracza jednak nigdy 20 zł. tygodniowo, musi zaś za te pieniądze przykroć kilkadziesiąt par.

Tak przygotowane „cholewki” wędrują z kolei do „hafciarki”. Ten rodzaj chałupnictwa kwitnie najlepiej w Pruszkowie pod Warszawą, dokąd też masowo kierują przedsiębiorcy — kramarze swe zamówienia na „hafci”. Ceny robocizny są naturalnie śmiesznie niskie, dosłownie groszowe, ale też nie wymaga się bynajmniej oryginalnych wzorów. Kilka ściegów barwnymi nićmi, zygzakowate obrębianie — i to wszystko.

W tym stanie wraca „cholewka” do Warszawy, gdzie dostaje się do rąk wykańczarki, trudniącej się szyciem pantofelków i przytwierdzeniem do nich grubej podeszwy z „bawolej” skóry.

Jest to bezwzględnie naimożniejsza praca. Przypatrzmy się tylko pokiereszowanym od grubej igły palcom tych wykańczarek, a pojmemy ile wysiłku wymaga owo proste napozór uszycie pantofelka czy pantofla. I spojrzymy na wymizerowane, ziemiste twarze tych młodych dziewcząt, a odgadniemy, że za ciężką swą pracę nie są wynagradzane dostatecznie: za szycie jednej pary pantofli

otrzymuje ona 20 groszy.

Znikomość tego wynagrodzenia wytłomaczy nam najlepiej szczegół, że przy maksymalnym wysiłku, zreczną specjalistka w tej branży może wykończyć co najwyżej 12 par pantofli w ciągu doby.

Zarobek śmiesznie niski. Wynagrodzenie

graniczące z wyzyskiem.

Czy jednak jest wyzyskiem w istocie? Kramarz — przedsiębiorca dowodzi, że nie.

— Rzadko uda się sprzedać taką parę pantofli powyżej dwóch złotych — żali się — a przy tej cenie zarabia się dosłownie kilka groszy, a czasem nic. Przecież my dostarczamy materiał, za gotówkę nabyty, my sami musimy dopilnować roboty i tylko my ryzykujemy. W kramie siedzimy od wczesnego rana do późnego wieczora prawie bez przerwy, po nocach i o świcie uganiamy za towarami. A kiedyż mamy załatwić podatki, kiedy pójść do starostwa z tą czy ową sprawą. Dobrze jak się ma kość ze swoich zostawić wówczas w kramie — bo obcemu zaufać przecież nie można. I za tę całą pracę mamy nieledwie na tyżkę strawy, bo

towar oddać trzeba za poidarmo, że to i czasy ciężkie dla wszystkich, i konkurencja coraz większa.

Piątek

21

lipiec 1933

Dziś: Wiktor.  
Jutro: Marij.

SŁONCE

Wschód s. g. 3.39.

Zachód s. g. 7.45.

Wschód ks. g. 14.

Zachód ks. 7.31.

Kartki z kalendarza

## Łamigłówka

Nie poto żyjesz, aby jeść,  
Chociaż jeść musisz, aby żyć.  
To zdanie ma etyczną treść.  
I dziś pociecha może być  
Zwłaszcza dla tych, co głowy tracą,  
Że jeść, choć chcą, nie mają zaco,  
Ale nie sposób prawdy skryć,  
Że cięższe brzemie życia niesie  
Temu, kto jada, aby żyć,  
Niż temu, który, choć ładaco,  
Jedynie poto życia nie  
Snuje na świecie, aby... jeść!

T. PUDELSKI.

## Wróżby na dziś

Godziny ranne przyniosą nam ruchliwość, przedsiębiorczość, nowe poczynania, projekty i plany, a mogą przynieść powodzenie w związku z korespondencją, podróżami, pracą umysłową, wydawnictwami lub młodzieżą.

Gorszy nastrój, jaki może się zaznaczyć koło godz. 9-ej będzie mieć charakter przemijający, a południe i okres obiadowy zapowiadają się pomyślnie, obiecując nowe możliwości i przeżycia.

Gorszy nastrój, jaki się może pojawić koło godz. 17-ej w związku z drobnymi niepowodzeniami szybko później ustąpi, a wieczór zapowiada się pomyślnie. Zwłaszcza w godzinach późniejszych przyniesie nam dobra passę.

## W. Fernandez Flores

# Dlaczego mąż cię zdradza?

Kiedy zdarzało się, że chwaliłem w obecności Justyny piękność, dystynkcję lub inteligencję jakiejś innej kobiety, żona moja nigdy nie próbowała obniżyć wartości danej osoby, przeciwnie, sama nieraz zwracała mi uwagę na urok lub zalety innych niewiast.

Posiada ona w wysokim stopniu szlachetność i szczerość, które są jej wrodzone. Nie potrzeba chyba państwa przekonywać, że ja sam w pierwszej linii korzystałem z jej wielkoduszności. Zaufanie jej do mnie nie miało granic.

Otóż dwa lata temu gdy bawiliśmy w majątku naszym w Montani, Justyna wpadła pewnego ranka do mego pokoju i zawołała radośnie:

— Zgadnij kto nas wkrótce odwiedzi?

— Bo ja wiem! pewno jakiś stary nudziarz!

— Dora! — zawołała Justyna, gdy pod wpływem jej nalegań wymienilem kilka nazwisk, próbując zgadnąć kto też to być może.

— Aha! rzekłem, nie mając absolutnie pojęcia o kim mowa.

Ale Justyna pomogła mi się zorientować. Dora była koleżanka szkolną mojej żony i łączyła je gorąca przyjaźń, którą przerwało małżeństwo Dorę. Zamaż wyszła ona bardzo młodo, mąż jej był porucznikiem, człowiekiem nadzwyczaj bogatym, ale, według informacji Justyny, nie była z nim szczęśliwa. Ja nie znałem Dorę, bo od czasu zamażpójścia mieszkała zagranicą. Obecnie, w siedem miesięcy po zgonie męża, zamierzała wrócić do Hiszpanji i zakomunikowała Justynie, że spędzi lato w Santanderze i chciałaby któregoś dnia

przyjechać do nas swym autem, aby ucałować przyjaciółkę i opowiedzieć jej o wielu rzeczach.

— Jest obecnie w Biarritz, pozostanie tam kilka dni — wyjaśniała Justyna, — jeżeli nie masz nic przeciwko temu, zaproszę ją do nas na jakiś tydzień.

— Skoro masz ochotę...

Justyna była niezmiernie zadowolona. Mogę powiedzieć bez żadnej przesady, że w ciągu miesiąca, który poprzedził przyjazd Dorę, nie było ani jednego dnia, w którym Justyna nie opowiadałaby mi jak-najszczególniej o swej przyjaciółce. Ponieważ na wsi brak zazwyczaj tematów do rozmowy, nie oponowałem przeciwko temu. Taksamo nudziły mnie opowiadania o Dorze jak horoskopy co do możliwości urodzaju.

— Zobaczysz, jaka Dora jest piękna — zapewniała mnie Justyna. — Już jako dziecko zwracała na siebie powszechną uwagę. Nie widziałam nigdy piękniejszych oczu. Postawę ma wprost posagową. Nie widziałam jej czterech lat, ale przypuszczałem, że nie straciła swej nadzwyczajnej linii, która budziła podziw nawet wielkich krawców paryskich, którzy przyzwyczażeni są przecież do pięknych kobiet.

Innym znów razem opowiadała mi:

— Dora nie znalazła szczęścia w małżeństwie. Bo też zdecydowała się na nie zbyt szybko. Wyobraź sobie, że gdy się pobrali, znała swojego męża zaledwie dwa miesiące. Uprzedzono ją, ale miała widać swoje przyczyny po temu...

— Przyczyny? — zapytalem.

Justyna śmiała się.

— Powiedzmy, że kierowała nią pewna niecierpliwość...

— No, no!

— Nie myśl tylko nic złego! — dorzużył nim szczęśliwa. Ja nie znałem Dorę, ciła pośpiesznie — to lekarz zalecił Dorze... Rozumiesz chyba, że niekiedy lepiej

jest, jeżeli kobieta ze względu na swe zdrowie wychodzi młodo zamaż.

— Taka jest ognista?

— Co ty za okropności wygadujesz! Była poprostu bardzo wafła, chociaż bynajmniej nie chora. Jednym słowem trzeba jej było męża.

W młodości jak słuchałem opowiadań o Dorze i poznawałem jej życie i charakter, zacząłem się nią interesować. Niekiedy sam nawet poruszałem ten temat, co ostrzegłoby każdą inną kobietę, ale nie Justynę, która uważała tę ciekawość za rzecz zupełnie naturalną i nigdy nie odmawiała mi jej zaspokojenia.

— Zamażpójście twej przyjaciółki wywołuje mi się nieco tajemnicze — powiedziałem pewnego razu — opowiedz mi jak do tego doszło?

— Nie rozumiem, co chciałbyś wiedzieć?

— Co ją tak szybko ujęło w owym office?

— Zdaje mi się, iż spodobał jej się głównie dlatego, że doskonale tańczył chimmy.

— No, dobrze, ty jesteś prawdziwym aniołem, ale co myśleli o tem inni?

— Inni przypuszczali, że... bo ja wiem zresztą... Widzisz, to było tak: w okresie kiedy Dora poznała porucznika, spotykała się dużo z pewnym młodzieńcem, który najwidoczniej się w niej kochał, ale nie umiał wzbudzić jej zainteresowania. Mówiła o nim, że nie jest uczuciowym, a nawet mu to pewnego dnia samemu powiedziała bez ogródek.

Następnego dnia biedny chłopak przyszedł do niej z tomem smutnych wierszy i odczytał wszystkie po kolei, myśląc, że w ten sposób pokryje braki własnej uczuciowości.

Dalszy ciąg jutro.

# 6 sierpnia - Bieg kolarski „Nowego Czasu”! Zapisujcie swój udział!

## Sprostowanie

We wczorajszym numerze naszego piśmi, w artykule na 1-szej stronie o ujęciu na Górnym Śląsku (a ściślej w Katowicach) pewnej kobiety usiłującej przewieźć zagranicę plany budowy centralnego dworca kolejowego w Warszawie, wkradła się na wstępie pewna nieścisłość. bowiem wypadek ten miał miejsce nie parę dni temu, a parę miesięcy. Kobieta ta była wówczas obserwowana i przytrzymano ją w chwili, kiedy zamierzała wyjść na peron do pociągu odchodzącego do Berlina. Po skomunikowaniu się z Warszawą, ponieważ znajdujące się przy niej dokumenty posiadała legalnie(!) wypuszczono ją na wolność... Odebranie robót wspomnianej firmie było konsekwencją przeprowadzonych dochodzeń. Aresztowanie dyr. Bernharta nie stało w żadnym związku z tą aferą.

## Zebranie podchorążych rezerwy

W niedzielę dnia 23 lipca 1933 r. od godz. 10—12-tej odbędzie się na strzelnicy małokalibrowej w Szkole Politycznej (Komenda Rezerwy) przy ulicy Głowackiego strzelanie o Odznakę Strzelecką, na które to strzelanie zaprasza się wszystkich PP. Podchorążych Rezerwy.

## RADJO

RADJO KATOWICE, Piątek 21 lipca 7.00: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyt gramofonowych. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55: Przerwa. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05: Muzyka lekka z Warszawy. 12.33: Komunikat meteorologiczny. 12.35: Muzyka lekka z Warszawy. 13.00: Przerwa. 14.55: Muzyka (płyty). 15.05: Komunikat gospodarczy i giełdowy z Katowic. 15.15: Muzyka (płyty). 15.25: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.35: Muzyka (płyty). 15.45: Pogadanka z działu „Ogrodnik Śląski”. 16.00: Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka. 17.00: Co państwo zrobiło dla kultury fizycznej? 17.15: Koncert solistów ze Lwowa. 18.15: „Co to jest Fundusz Pracy”. 18.35: Koncert orkiestry 73 p. p. pod dyr. por. K. Kanasia. 19.05: Zofia Kosak-Szczucka: „Cysterny Basileus”. 19.20: Rozmaitości. 19.35: Komunikaty sportowe. 19.40: Felleton w rubryce „Na widnokręgu”. 20.00: Koncert symfoniczny z Warszawy. 22.00: Transmisja muzyki tanecznej z Ciechocinka. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Wiadomości meteorologiczne. 22.40: Transmisja muzyki z Ciechocinka. 23.00: Wołoskrzynka pocztowa w języku francuskim.

## Wypadek w biedaszybie

Wczoraj wieczorem miał miejsce nie szczęśliwy wypadek w biedaszybach pod Siemianowicami, gdzie obrywający się węgiel poranił ciężko 22-letniego Ryszarda Fuelbiera z Siemianowic (Paderewskiego 4). Fuelbier doznał złamania prawej nogi i odniósł szereg ogólnych obrażeń.

Towarzysze pracy wydobyli go na powierzchnię, poczem rannego odstawiono do szpitala Spółki Brackiej, gdzie musiano mu nogę odciąć.

## Poradnik podatkowy

### Nadzwyczajna Danina Majatkowa

W trzech poprzednich artykułach za poznaliśmy naszych Czytelników z ostatecznym obliczeniem podatku majątkowego dla pierwszych dwóch grup, t. j. dla rolnictwa oraz przemysłu i handlu. W dzisiejszym artykule omówimy III i ostatnią grupę płatników podatku majątkowego:

Od podatników podatku majątkowego, których wartość majątku przekracza zł. 10.000, pobiera się:

c) od majątków III grupy (pozostałe kategorie majątku: przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe niższych kategorii, niezabudowane place i budynki, nienależące do gospodarstwa rolnego, kapitały i prawa majątkowe oraz urządzenia domowe i inne przedmioty osobistego użytku) 100 proc. de finitywnie wymierzonego podatku bez zwyczajnego kontyngentowego oraz 2,6 proc. od wartości majątku, ustalonej prawomocnie przy wymiarze podatku.

Przykład: Wartość majątku ustalono na zł. 60.000,00. Podatek zasadni-

czy wynosił zł. 1.800,00, zwyczajna kontyngentowa 120 proc., czyli 2.160,00 zł., razem podatek z zwyczajnego 3.960,00 zł.

Obecnie według nowego obliczenia podatek wynosi: 100 proc. bez zwyczajnego kontyngentowego — 1.800,00 zł., oraz 2,6 proc. od 60.000,00 zł. wartości majątku — 1.560,00 zł., razem 3.360,00 zł. Wobec tego różnica 600,00 zł. podlega umorzeniu.

Jeżeli zachodzą wypadki, że wartość majątku do podatku majątkowego ustalono z wszystkich trzech grup, wówczas obliczenie różnicy podatku podlegającej umorzeniu przedstawia się jak następuje:

Przykład: Wartość majątku ustalono w: I grupie na 50.000,00 zł. w II grupie na 600.000,00 zł. oraz w III grupie na 60.000,00 zł., razem na kwotę 710.000,00 zł., od której to wartości majątku wynosi stopa procentowa podatku 5,5 proc.

Obliczenie podatku:

### Obliczenie podatku:

| grupa: | Wartość majątku | stopa procentowa | podatek bez zwyczajnego | zwyczajna kontyngent. | podatek z zwyczajnego |
|--------|-----------------|------------------|-------------------------|-----------------------|-----------------------|
| I.     | 50.000,—        | 5,5 proc.        | 2.750,—                 | 367 proc.             | 12.842,50             |
| II.    | 600.000,—       | 5,5 „            | 33.000,—                | 37 „                  | 45.210,—              |
| III.   | 60.000,—        | 5,5 „            | 3.300,—                 | 120 „                 | 7.260,—               |
|        | 1.110.000,—     | 5,5 proc.        | 39.050,—                | —                     | 65.312,50             |

### Obliczenie podatku płatnego oraz części podlegającej umorzeniu

I grupa: Płatny podatek wynosi 100 proc. bez zwyczajnego — 2.750,00 zł., oraz 2,6 proc. od 50.000,00 zł. wartości majątku — 1.300,00 zł., razem 4.050,00 zł., różnica 8.692,50 zł. podlega umorzeniu.

II grupa: Płatny podatek wynosi 50 proc. podatku ze zwyczajnego kontyngentowego — 22.605,00 zł., oraz 2,6 proc. od 600.000,00 wartości majątku — 15.600,00 zł., razem 38.205,00 zł.; ponieważ pierwotnie wymierzony podatek wraz ze zwyczajnym wynosi 45.210,00 zł., różnica 7.005,00 zł. podlega umorzeniu.

III grupa: Płatny podatek wynosi 100 proc. podatku bez zwyczajnego — 3.300,00 zł., oraz 2,6 proc. od 60.000,00 zł. wartości majątku — 1.560,00 zł., razem 4.860,00 zł.; ponieważ pierwotny wymiar wraz ze zwyczajnym kontyngentowym wynosił 7.260,00 zł.,

różnica w kwocie 2.100,00 zł. podlega umorzeniu.

W ten sposób według powyższego przykładu z ogólnej sumy podatku majątkowego wraz ze zwyczajnym kontyngentem 65.312,50 zł. podlega umorzeniu kwota 8.692,50 zł. plus 7.005,00 zł. plus 2.100,00 zł. = 17.800,00 zł., oraz pozostaje definitywnie do zapłaty kwota 47.512,50 zł.

UWAGA: Abonentom „Nowego Czasu” udziela autor tych artykułów, p. Jan Siminiak, b. naczelnik urzędu skarbowego, zamieszkały w Katowicach przy Placu Wolności 9, III piętro, za okazaniem ważnego kwitu abonamentowego za b. miesiąc — porady bezinteresownie. Zamieszczenie listów nie za nadesłaniem opisu sprawy oraz znaczka pocztowego na odpowiedź.

## Propaganda strzelectwa w 1933 r.

Na skutek odezwy Głównego Komitetu Obywatelskiego XII Zjazdu Legionistów, który prowadzi na wielką skalę zakrojoną akcję propagandy strzelectwa, w całym kraju powstają komitety lokalne dla realizacji hasła: „Każdy Polak winien zdobyć w roku 1933 doznakę strzelecką”.

Dn. 5 sierpnia, w rocznicę stracenia Romualda Traugutta, staną do zawodów na strzelnicy warszawskiej przy moście Poniatowskiego, najwyżsi dostojnicy państwowi.

Hasło „Polskę obronimy karabinem, a nierozsądnymi uchwałami na wie-

cach” stało się popularne w ciągu kilku dni. Do Komitetu Głównego napływa duża ilość zapytań ze wszystkich stron Polski.

Komitet ze względów technicznych nie będzie udzielał informacji poszczególnym osobom, natomiast chętnie służy pomocą każdej organizacji. Organizację zawodów na terenie całego kraju prowadzą komitety wojewódzkie i lokalne przy poparciu władz państwowych, które otrzymały odpowiednie instrukcje od ministra spraw wewnętrznych.

## Nabrany na kopertę

Mimo coraz liczniejszych wypadków oszustw „na konsula”, „na kopertę” i t. p., które obliczone na znajomość psychologii ludzkiej zdarzały się do niedawna tylko na terenie Kongresówki, nie brak naiwnych, dających się mimo ostrzeżeń w prasie nabierać.

Ostatnio, wczoraj, padł ofiarą takiego oszustwa emeryt, Jan Roter z Katowic (Zamkowa 40a), który podjął w południe z Komunalnej Kasy Oszczędności 650 zł. i wymienił je w Darmstädter Banku na dolary. Musiał być obserwowany, bowiem na ulicy Marszałka Piłsudskiego przystąpił do niego jakiś osobnik, który przyczepił się do niego pod jakimś pretekstem i towarzyszył mu w drodze do domu.

Na ulicy Bankowej, przystąpił do nich koło boisk sportowych jakiś drugi jegomość, który oświadczył, że zgubił dolary, wobec czego muszą się poddać rewizji. Obejrzał dolary Roter, zapakował je w gazetę żargonową i oddał mu je oświadczając, że to nie te same.

Kiedy się obaj oszuści oddalili, przeskoczył się Roter, że w gazetce znajdują się bezwartościowe skrawki papieru.

Jeden z oszustów był młodzieńcem o wyglądzie semickim, drugi zaś około 40-letni aryjczyk.

## Nieostrożny motocyklista

Wilhelm Gasior, zamieszkały w Bytomiu, Bahnhofstrasse 13, jadąc wczoraj popołudniu przez ul. Wolności w Świątobliwicach, motocyklem N. IK 98012 potracił 4-letnią dziewczynkę, która doznała lekkich obrażeń ciała. Nazwisko poszkodowanej — nieznane.

## Na gorącym uczynku

Patrol pol. w Wielkich Hajdukach przyłapał na gorącym uczynku kradzieży 40-letniego Leona Grunera z Częstochowy, który ładował na wóz żelazo ze składu firmy Fürsta. Znalezione przy nim również narzędzia zbrodni: 1 pilnik oraz 4 „kozio rogi” — służące do otwierania zamków i włamań. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi Komisariat w Wielkich Hajdukach.

## Ogłoszenia DROBNE

Drobne za słowo 15 gr., poszukujący pracy 5 gr., wolne posady — bezpłatnie dla wszystkich, z wyłączeniem ogł. o poszukiwaniu agentów na prowizję. Abonentów mają prawo do jednego ogłoszenia miesięcznie — bezpłatnie.

ZEGIESTÓW - ZDRÓJ KOMFORTO WY PENSJONT „ZORLINA”. Pauliny Bieleckiej poleca piękne, słoneczne pokoje w dwu cudownie na stoku górskim położonych willach. Pierwszorzędna kuchnia (4 posiłki dziennie), własny basen kąpielowy z bież. wodą, samochód do tur wycieczkowych w okolice i Wysokie Tatry. Na lipiec i sierpień ceny znacznie niższe. Informacje i zgłoszenia: Katowice, telefon 21-06, lub bezpośrednio w zarządzie pensjonatu.

PLAC BUDOWLANY 1100 m. kw. ładnie położony jest do nabycia na przystepnych warunkach. Zgłoszenia: Edward Bem, Nowa Wieś, Lasowiecka 38.

ABONAMENT miesięczny w administracji wraz z miejscowym zł. 2.50 zagranicą zł. 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1 mm wiersz 11 słów opł. 2.50, specjalne zł. 1.50, reklamy 50 gr., drobne 15 groszy za wiersz. W niedzielę i dni świąteczne 25 proc. drożej

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach

Redaktor: Józef Książek

P. K. O. Nr. 300.277.

Druk „Prasa Polska” S. A.